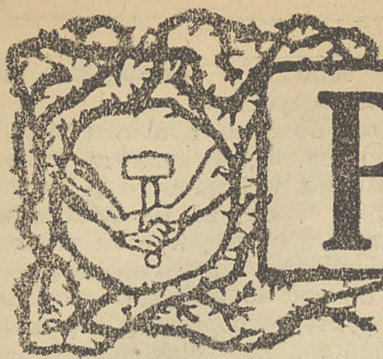
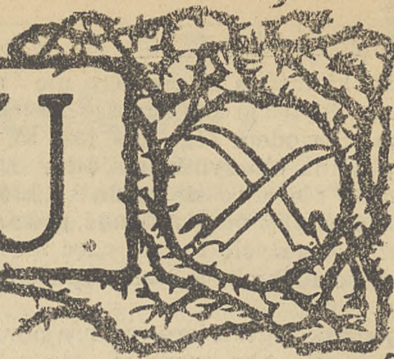
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.
TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 7. Kraków, dnia 13 lutego 1921 roku. Rok XXII.

Klasowa konstytucya

Wybrany przez naród, polski Sejm ustawodawczy, ma obowiązek uchwalenia konstytucyi. Konstytucya, to zbiór ustaw zasadniczych państwa, określających ustrój polityczny państwa, regulujących stosunek obywateli państwa. Konstytucya nakłada obowiązki, ale gwarantuje prawa obywatelskie członkom państwa. Słowem, konstytucya, ma to być podstawa prawna, w ramach której odbywć się może legalna walka klas i grup społecznych narodu o władzę, o interesy, o kierunek polityki i zadań państwa.

Konstytucya, jeżeli nie ma być świstkiem papieru, musi być wyrazem **ducha czasu, musi być wyrazem realnego układu sił społecznych** w narodzie, musi uwzględniać prawa i zdobycze nowych, dotychczas ignorowanych i odpychanych od władzy klas społecznych. Konstytucya, jeżeli ma obowiązywać cały naród, powinna odpowiadać interesom całego narodu. Nie może utrwalać krzywd, a jeżeli je nie znosi, winna zagwarantować krzywdzonym swobodę i prawa walki o wyzwolenie, o niezależność społeczną. Dlatego konstytucya, jeżeli ma obowiązywać wszystkich, **nie może być dziełem jednej klasy**, narzucającej bezwzględnie swoje „ja" i zabezpieczającej jedynie przywileje jednych, a nakładając tylko obowiązki na drugich.

Nasz Sejm, jak można się było spodziewać, nie stanął na wysokości zadania. Opanowany w większości swej przez reakcyę burżuazyjno-klerykalną, przez kołtuństwo najgorszego rodzaju, uważa konstytucyę **za twierdzę przywilejów klas posiadających;** nie uwzględniając rzeczywistych stosunków społecznych, prądów, nurtujących wśród mas, Sejm ten **narzuca wrogą ludowi pracującemu konstytucyę**, która zamiast stać się platformą legalnej walki klas społecznych, staje się odrazu powodem **ostrych walk klasowych**, gdyż nieuwzględnienie w konstytucyi praw klasy pracującej, zmusza ją do stanowczej walki z obcą i wrogą jej interesom konstytucyą.

Już narzucenie senatu do konstytucyi, było niesłychaną prowokacyą ludu roboczego. W dalszym ciągu debat nad konstytucyą, większość reakcyjna Sejmu tak, jak w sprawie senatu, tak w następnych artykułach konstytucyjnych, narzuciła bezwzględnie swe reakcyjne uchwały.

Na piątkowem (4 lutego) posiedzeniu Sejmu **reakcya odrzuciła wszystkie wnioski stronnictw robotniczych, które domagały się zabezpieczenia w konstytucyi praw społecznych klasy robotniczej.** I tak: żądanie PPS o zakazie pracy dla dzieci poniżej lat 15, oraz zakaz pracy nocnej kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu dla zdrowia zabójczych — **reakcya odrzuciła. Odrzucono także żądania gwarancyi dla wolności strejków, utworzenia robotniczych komitetów fabrycznych i powołania izb pracy.**

Przy artykule 103, PPS zgłosiła następującą poprawkę:

„Rzeczpospolita przystosowuje formy własności do potrzeb społecznych i interesów pracy. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacyi i wymiany podlegają kontroli Rzeczpospolitej."

„Państwo zajmować będzie w sposób ustawowo określony, dojrzałe do uspołecznienia gałęzie produkcyi pod swój zarząd bezpośredni".

Poprawka ta została **przez większość Sejmu odrzucona.** Tym sposobem reakcya burżuazyjna w Sejmie **stanęła na stanowisku przywilejów klas posiadających, stawiając wyżej interes klasowy wyzyskiwaczy, aniżeli dobro całego narodu!**

Napiętnować należy zachowanie się posłów, przedstawicieli bogaczy wiejskich, któ rzy **wraz z reakcyą głosowali przeciw poprawkom stronnictw robotniczych.** Przeciw klasie robotniczej stanęli piastowcy, głosując wraz z czarną reakcyą przeciw postulatom proletaryatu, a w obronie przywilejów klas posiadających i reakcyi.

Czyn ten proletaryat miast i wsi zapamięta sobie i przy nadchodzących wyborach da piastowym reakcyonistom porządną odprawę.

Jak widzimy, konstytucya, którą burżuazyjny Sejm narzuca klasie robotniczej miast i wsi, będzie miała charakter reakcyjny klasowy. Będzie to konstytucya klasy posiadającej, a nie całego narodu. W walce podjętej przeciw gruntowaniu przywilejów kapitału i przewagi egoistycznych interesów wyzyskiwaczy nad dobrem całego ludu pracującego, zorganizowana klasa robotnicza nie ustanie.

Reakcya korzysta z chwilowej przewagi w Sejmie i sądząc, że proletaryat nie podejmie w chwili obecnej ostrej bezpośredniej walki o swe wyzwolenie — narzuca reakcyjną konstytucyę!

Odpowiedzią na te reakcyjne zapędy niech będzie, Towarzysze, wzmożona agitacya z naszej strony wśród szerokich mas ludu pracującego, oszukiwanego przez obecny Sejm, **za socyalizmem.** Do ustaw, które gotuje reakcya, niech się stosuje burżuazya, proletaryat obcej mu, wrogiej konstytucyi nie uzna, ale świadomy swych celów, walczył będzie o swe wyzwolenie drogą organizacyi i nieprzejednanej walki klasowej. Byt twój, twe prawa i powodzenie Ludu pracujący, zależne są **nie** od uchwał reakcyjnego Sejmu, nie od papierowej konstytucyi, przeczącej życiu i interesom mas, ale leżą **w sile organizacyjnej, w solidarności, w kulturze umysłu i serca, w zdecydowanej, świadomej celów walce klasowej,** w opanowywaniu życia społecznego, potęga swej siły społecznej, swego znaczenia w rozwoju gospodarczym i kulturalnym narodu. Konstytucyą będzie dla nas to, co sobie wywalczymy, co zdobędziemy, nie dzięki zmiennej przewadze sił w Sejmie, ale w życiu społecznem. **Wielką ideą socyalizmu zdobywajmy umysły i serca wydziedziczonych,** biednych, opanowujmy placówki społeczne i zdobywajmy sobie naszą karnością, uczciwością i gospodarnością zaufanie jak najszerszych mas, a gdy to spełnimy, ugruntujemy należne pracy stanowisko w narodzie, utrwalimy swe prawa nie narzucone lub darowane, ale wywalczone w nieugiętej walce, na wszystkich polach życia społecznego, **utrwalimy konstytucyę obowiązku powszechnej pracy, za równe prawa społeczne.** **M. Porczak.**

Piąte: Nie zabijaj!

Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. Ewangelia św. Mateusza r. V. 21.

Nie zabijaj! Mówi piąte przykazanie boskie. — Przykazań tych powinien przestrzegać każdy wierny. Przedewszystkiem jednak winni stać na ich straży ci, których to jest zadaniem, to jest księża. Przygląd[n]ijmy się więc jak to kler katolicki trzyma się wzniosłych zasad chrześciańskich.

W czasie obrad nad konstytucyą w Sejmie przy głosowaniu nad art. 102 konstytucyi wniósł poseł Suligowski dwie poprawki, z których pierwsza żąda zniesienia kar cielesnych, druga domaga się zniesienia kary śmierci.

Poprawki słuszne, gdyż czas już najwyższy, aby usunąć z ustawodawstwa te barbarzyńskie przeżytki średniowiecza. I dziwić się tylko i oburzać należy, że w Polsce znajdują się ludzie, którzy śmią przychodzić przed Sejm z projektami kar cielesnych i kary śmierci.

Przeciw pierwszej poprawce domagającej się zniesienia chłosty głosowali endecy i klerykali **(chrześciańska demokracya i księża),** zaś przeciwko drugiej żądającej zniesienia kary śmierci głosowali endecy, klerykali, zjednoczenie mieszczańskie, katolicy ludowcy i **księża.**

Pierwsza poprawka przeszła, druga jednak upadła. Tak więc w kodeksie polskim będzie figurowała śliczna perła barbarzyństwa: **kara śmierci!** Posłowie lewicowi widząc tak haniebne postępowanie kleru, nie mogli się powstrzymać od ironicznych okrzyków, przypominających naszym sejmowym „duszpasterzom" ich obowiązki i zasady wiary.

Pomijamy tutaj na razie samo znaczenie tego głosowania. Chcemy tylko w tym artykule wykazać, na jakim niskim poziomie etycznym stoi kler i jak **zgubną jest jego działalność w Sejmie dla całego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie dla samej wiary.**

Bo tego rodzaju postępowanie, jakie miało miejsce przy wyżej **wspomnianem** głosowaniu, nie jest jakimś wyjątkiem!

Przeciwnie, kler gdzie tylko może, stara się pomagać barbarzyństwu i reakcyi! Znają czytelnicy nasi doskonale wystąpienia naszych księży Lutosławskich, wołających na każdym kroku o szubienicę, jeśli ta szubienica miała być przeznaczona dla warstw pracujących, dla ludu polskiego! Chrystus przyszedł na świat, aby przynieść odkupienie i wybawienie uciśnionym i biednym. Do nich też się zwrócił niosąc im słowa miłości i pocieszenia, a nie do bogatych i możnych tego świata, którzy go odepchnęli. — W ślad jego poszli też i pierwsi apostołowie. Rychło jednak kler zagarnąwszy liczne dobra i sprzymierzywszy się z możnymi, zapomniał o wzniosłych naukach Chrystusa i dziś występuje zawsze wrogo przeciwko tym, których bronić powinien. Całe średniowiecze i czasy nowożytne wykazują, że kler katolicki odnosił się zawsze wrogo do wszelkich dążeń ludu do wyzwolenia się z pod jarzma przemocy. Jakżesz jednak jest on pobłażliwy na wszelkie zbrodnie spełniane przez możnowładców dzisiejszego porządku kapitalistycznego. Na wszystko patrzy przez palce. Księża czyto na ambonie, czy w konfesyonale, potrafią tak zręcznie tumanić, że niejednemu wydaje się, że tak jak jest być powinno i że sam Bóg chce, aby panowały wyzysk i niewola.

I nie ma kłamstwa, któregoby nie użyli byle tylko nie dopuścić do zmiany stosunków społecznych. Powodem tego zaś jest to, że kościół i kler posiada olbrzymie majątki, których za żadną cenę nie chce się pozbyć i które musiałby stracić, gdyby miał zniknąć podział ludzi na biednych i bogatych. Raczej więc zaprzeć się zasad chrześciańskich, aniżeli dopuścić do utraty majątku.

Lud jednak tego tolerować nie powinien, czas już najwyższy, aby szerokie masy przekonały się, że **ksiądz który wbrew przykazaniom boskim głosuje za karą śmierci,** nie jest sługą Boga na ziemi, lecz jedynie **pachołkiem kapitalizmu.** Kler, który jest utrzymywany przez Lud, powinien bronić interesu wyłącznie tego Ludu, a nie występować wrogo przeciwko niemu.

Nie powinno się tolerować czynników, które nosząc suknię duchowną, działają wprost przeciwnie, aniżeli wskazują zasady wiary.

W najbliższych miesiącach odbędą się nowe wybory do Sejmu. Znowu kler zacznie miotać na socyalistów strasznemi obelgami, przedstawiając ich przedewszystkiem, jako wrogów wiary.

Niechaj więc nie znajdzie się ani jeden, który dałby się wziąć na lep tych oszczerstw. Niechaj przeniknie do wszystkich ta świadomość, że **jeżeli już mowa o wrogach prawdziwej wiary, to są nimi przedeszystkiem księża, którzy, jak ci biblijni faryzeusze, na każdym kroku zadają kłam zasadom chrześciaństwa.**

O zjednoczenie ruchu robotniczego

Od czasu wojny Międzynarodówka już nie istnieje. Rozbiły ją fatalne okoliczności wojny, niemożliwość porozumienia się wzajemnego, a wreszcie — co najważniejsze — ogromne różnice taktyczne, a częściowo i programowe, jakie w stosunku do wojny stosowały partye socyalistyczne. II. Międzynarodówka więc faktycznie została rozbita, a III., komunistyczna, wzięła na siebie rolę dyktatorską, a jej przedstawiciele rosyjscy, wykonują wobec zachodnich partyi socyalistycznych takie same metody dytkatorskie, jakie stosują do ciemnych chłopów rosyjskich w dalekich stepach syberyjskich lub na dalekim wschodzie. Oczywiście, że żadna szanująca zasady socyalistyczne partya proletaryacka nie może wstąpić do Międzynarodówki moskiewskiej, która przez to nabiera walorów rosyjskich, bo dyktatorzy na Kremlu żądają bezwzględnie poddania się ich rozkazom, wszystko jedno, czy nakazy te stosowane są do danych krajów czy nie.

Co czynić? Bankructwo II. Międzynarodówki jest jawne i jasne — zaś III. Międzynarodówki nie odpowiada ani programowo, ani taktycznie, ani też psychicznie warunkom krajów nierosyjskich, a raczej przyczynia się mocno do rozbicia obozu robotniczego.

Obecny stan rzeczy jest jednak nie do utrzymania w dalszym ciągu! Rozbicie klasowo uświadomionych robotników jest tak szalone, że poprostu grozi ono niebywałem chaosem w łonie partyi socyalistycznych, o ile proletaryat nie zdobędzie się na stanowczy krok w sprawie ujęcia ruchu robotniczego w możliwie jednolity kierunek ogólny, o ile nie zdobędziemy się na utworzenie tej naszej kości pacierzowej — **Międzynarodówki Czynu!**

Rozumiemy to wszyscy, zrozumieli to przedewszystkiem nasi niemieccy towarzysze w Austryi i Czecho-Słowaczyźnie, którzy rozpoczęli już akcyę zmierzającą do utworzenia Międzynarodówki, do której mają wstąpić wszystkie te partye, które nie mogą należeć ani do II., ani też do III. Międzynarodówki.

Pierwsze przedwstępne narady odbyły się przed kilkoma tygodniami w Szwajcaryi, obecnie zaś punkt ciężkości przeniesiono do Wiednia.

W Wiedniu więc obradowano nad założeniem warunków, na podstawie których poszczególne partye socyalistyczne będą mogły brać udział w naradach względnie przystąpić do wspomnianej Międzynarodówki.

O ile dowiadujemy się z socyalistycznych pism zagranicznych, **chodzi tu o takie partye, które stoją na gruncie niekompromisowej polityki rewolucyjnej, które odrzucają kompromis z burżuazyą nawet gdy chodzi o obronę ojczyzny, które nie są partyami komunistycznemi,** lecz w II. Międzynarodówce być nie chcą dla jej ugodowej polityki wzajemnej.

Wiedeń nie wydał jeszcze konkretnych warunków, pomimo, że I. kongres ma odbyć się w końcu lutego b. r. w Wiedniu.

Przed partyami socyalistycznemi leży przyszłość jaśniejsza i światlejsza. — Oby one — wszystkie bez różnicy narodowości — zrozumiały tę konieczną potrzebę skonsolidowania ruchu rewolucyjnego, aby nareszcie zrozumiały, że **zbrojącemu się jednolitemu frontowi reakcyi — należy przeciwstawić jednolity obóz rewolucyjnego proletaryatu.**

Obrady Sejmu

Na wstępie czwartkowego (3 lutego) posiedzenia Sejmu marszałek wygłosił przemówienie, z okazyi wyjazdu Naczelnika państwa, podnosząc, że jakkolwiek w stosunkach wewnętrznych dzielą nas różnice, wobec wrogów i przyjaciół zachować winniśmy jednolity front. Uchwalono wysłać depeszę powitalsą do francuskiej Izby deputowanych.

Przystąpiono do sprawy ustanowienia **Orderu Białego Orła** (jeszcze się im orderów zachciewał!). Przeciw temu niesłychanemu w praktyce parlamentarnej precedensowi wystąpił poseł tow. Lieberman.

Na piątkowem (4 lutego) posiedzeniu na wstępie Izba zajmowała się sprawą rozciągnięcia na ziemie wschodnie naszego państwa administracyi polskiej. Poseł tow. **Ziemięcki** napiętnował skandaliczną politykę kacyków kresowych, prześladujących narodowy ruch ukraiński. Minister Skulski usiłował bronić wybryki urzędników kresowych, oskarżając Ukraińców i Białorusinów o dążenia komunistyczne.

Następnie uchwalono ustawę o orderach wbrew głosom socyalistów.

Przystąpiono do głosowania nad konstytucyą.

Uchwalono art. 39, w sprawie wyboru Naczelnika Państwa w brzmieniu proponowanem przez komisyę t. zn., że **Naczelnika wybiera Sejm i senat.** Poprawkę, wyboru przez elektorów, wybranych przez powszechne głosowanie, odrzucono. Do art. 43 przyjęto ogromnie szkodliwą dla państwa poprawkę klerykałów, że prezydentem Republiki polskiej może być tylko „Polak i katolik“.

Następnie uchwalono, że prezydent nie może być naczelnym wodzem armii w czasie wojny. W dalszym ciągu wszystkie poprawki PPS (mowa o nich we wstępnym artykule) reakcya odrzuciła.

W sobotę (5 lutego) na wstępie obrad poseł Zagórski zgłosił nagły wniosek, domagający się najsurowszych kar na winnych zbrodniczej działalności **banków warszawskich** (Natansonów), **spekulujących na zniżkę marki polskiej.** Z kolei przystąpiono do głosowania nad konstytucyą.

Klerykalizm święcił tryumfy. Tym razem z pomocą prawicy pospieszyli ludowcy — z wyjątkiem Stapińszczyków — szczególną zaś gorliwością klerykalną odznaczył się N. Z. R. który postanowił przyjąć wszystko, czego zażądają chadecy, aby w walce wyborczej w Poznańskiem módz się zaprezentować, jako równie klerykalny, jak chadecya. Toteż przeszło wszystko, o czem tylko zamarzyć mogła klerykalna dusza. Stosunek Państwa do Kościoła będzie się układał tak, **jak to się spodoba Rzymowi.** W szkołach nauka religii obowiązująca, przyczem kler będzie w tej dziedzinie wszechwładnym panem, żadna szkoła prywatna nie otrzyma zapomogi od państwa lub gminy, jeżeli religia nie jest tam wykładana pod kierunkiem kleru. Niedość tego: nauczyciele szkoły powszechnej mają być tegoż wyznania, co dzieci — czyli, że szkoła ma być w najściślejszem tego słowa znaczeniu wyznaniowa. Takiego średniowiecznego przepisu niema dziś w żadnej konstytucyi!

Sejm wszystko uchwalał...

Wreszcie marszałek dojechał do końca. Reakcyjna konstytucya została w drugiem czytaniu przyjęta. Marszałek prawicy chciał przypieczętować dzieło reakcyi „uroczystą“ mową o „wielkiem dziele“. Zerwała się jednak na lewicy burza. Okrzyki: Precz z marszałkiem! Precz z senatem! Prowokacya! — doprowadziły endckiego marszałka do przytomności. Mówka nie została wypowiedziana.

Obrazki dziejowe z życia biskupów polskich

Ilustracye do mowy posła arcyb. Teodorowicza wygłoszonej w Sejmie na chwałę biskupów.

W cyklu notatek historycznych p. t. „Z wieku Łazienek“ dra Kazimierza Maryana Morawskiego, syna profesora Uniwersytetu krakowskiego, znajduje się ciekawy szkic: „Ostatnie chwile polskiego prymasa“, oparty na wydanej niedawno monografii Francuza Perriera stąd powstałej, iż ostatnie lata swego życia spędził był ar-

Jak będą wychowywane dzieci w przyszłości?

Tak je już dzisiaj wychowuje „Nasz Dom“ w Pruszkowie.

Przedewszystkiem bez bicia. — Wyobraźcie sobie gromadkę sześćdziesięciorga dzieci, chłopców i dziewczynek, sierót i półsierot, o najrozmaitszych przyzwyczajeniach, zebraną pod jednym dachem. Mają razem mieszkań, żyć zgodnie i pogodnie. Niejedna matka lub ojciec z przerażeniem pomyśli, jakie to tam musi być „urwanie głowy“ i nie uwierzy, aby się mogło obyć bez bicia.

Tymczasem jest tam zupełnie inaczej: „Nasz Dom“ nie zna kar cielesnych, a jest przemiłą republiką dziecięcą, w której panuje ład wzorowy.

Każdy, zwiedzający „Nasz Dom“, dziwi się na widok niezwykłej czystości, pogodnych twarzyczek dzieci, ich swobodnego obejścia się, ze zdziwieniem wreszcie zauważa, że jest tam w wielu szczegółach coś z przyszłości, z innego ustroju. Oto n. p. szafki z przegródkami dla każdego dziecka — niezamykane na żadne klucze ani zamki! Jedno w swej ułożyło książki, inne ma same kaszt'any, to znowu jabłka i obrazki... Nic nie ukryte i nic tu nie może zginąć. Jeśli ktoś zgubi jaki drobiazg, znalazca wrzuca przedmiot do skrzyneczki na rzeczy znalezione.

Któż tu więc stoi na straży ładu?

Opinia! I to opinia samych dzieci. Wyrazicielem opinii jest sąd, działający według kodeksu, lecz nie „karnego“, a — przebaczającego. Tak bowiem należałoby nazwać ów zbiór usprawiedliwień, zawierający 99 paragrafów uniewinniających, a tylko 10 stwierdzających winę podsądnego.

I znowu zdziwienie nas ogarnia. Przywykliśmy wszak do tego, że sądy zwykle znęcają się nad oskarżonym doszukując się potwierdzenia winy w każdym drgnieniu jego powiek i dobierając okrutne paragrafy, srozsze jedne od drugich. Przypomina się nam tak zwykłe i częste wymuszanie zeznań na dzieciach.

Tu w „Naszym Domu“ niema ani śladu czegoś podobnego. Sąd młodocianych wybiera paragrafy, wyjaśniające powody czyjegoś postępowania. Lecz jeśli stwierdzi, że ktoś świadomie źle czyni, wówczas stosuje paragrafy „karne“. — I one jednak nie skazują nawet na „kozę“, są to coraz bardziej stanowcze ostrzeżenia, kara przedostatnia to pozbawienie odpowiedzialności za własne czyny i oddanie przestępcy pod opiekę innego dziecka (kary tej najbardziej wszyscy się tu wstydzą!) i wreszcie wyrok ostateczny to wydalenie zupełnie z „Domu“.

Kar tych wogóle dzieci więcej się wstydzą niż boją. Tak też być powinno. A i nas, dorosłych przy zwiedzaniu Domu pruszkowskiego wstyd ogarnia, że sami innym jeszcze podlegamy prawom.

Ale może kto zarzuci, że taki „Nasz Dom“ wychowa jednostki nadwrażliwe, niezdolne do walki o byt. Bo czyż da sobie radę sam młodzieniec nie umiejących i nie chcący krzywdzić i skazywać innych?

Z pewnością nie. Takiego, idącego samopas przez życie, łacnoby gdzie w kaszy zjedli. Wie to o tem napewno pedagog J. Korczak, który ten kodeks usprawiedliwiający układał.

Ale też wychowankowie „Naszego Domu“ nie będą szli każdy zosobna przez życie. Potrzebne dla nich będą związki zawodowe i kooperatywy jak zresztą potrzebne są i dla każdego z nas. — Jeno, że oni goręcej tę potrzebę będą odczuwali bo uczą się już od dzieciństwa spółdziałania i solidarności.

Nawzajem też tacy młodzi potrzebni będą wszystkim naszym instytucyom robotniczym. Przeto dbać powinniśmy o to, by jaknajwięcej dzieci naszych wychowywało się tak, jak je wychowuje dziś „Nasz Dom“, który jest wzorem domu wychowawczego w Polsce, a może nietylko w Polsce...

Domów takich musi powstać u nas szereg. **Pamiętajmy zaś, że obecnie rozwój i tego jednego zależy od nas, od naszych organizacyi spółdzielczych i zawodowych.** „Świat Pracy“.

cybiskup Podoski, o którego tu chodzi w Marsylii.

„Tragicznie kończyli — pisze we wstępie p. Morawski — ostatni prymas Rzeczypospolitej — tragicznie lub nędznie. Interrex ostatniego bezkrólewia, Władysław Łubieński umarł, jak się zdaje, otruty w filiżance kawy, którą mu podał jego sekretarz, Andrzej Młodziejowski *), ostatni prymas niepodległej Polski, Michał Jerzy Poniatowski miał również zginąć od trucizny przysłanej mu — wedle opowiadania — przez własnego brata, króla.

Tak, jak między tymi dwoma zachodzi podobieństwo nagłego i nienaturalnego zgonu, tak znowu dwóch innych arcybiskupów gnieźnieńskich za Stanisława Augusta śmierć zaskoczyła na obczyźnie we Francyi: Gabryel Podoski i Antoni Ostrowski, obaj ludzie żadnej moralnej wartości „w czas morowy — lękliwie nieśli za granicę głowy"...

Poniżej przytaczamy za szkicem Morawskiego opis życia ostatniego prymasa Podoskiego po wyjeździe jego z Warszawy:

„Opuściwszy następnie Warszawę osiedlił się w ojczyźnie swej kochanki (wdowy po kupcu Oemingenowej) w Gdańsku i tu pochwycił jego rysy Daniel Chodowiecki i utrwalił niezwykły widok księcia kościoła, pędzącego dni wygnania między dwiema rozpustnemi kobietami, bo i córka Oemingenowej, pułkownikowa Weihrauch, w bliskich pozostawała z nim stosunkach. Niebawem długi i zdrowie, podkopane rozpustą, wypędziły go i z tej ostatniej przystani na ziemi polskiej. Ostatnie pół roku życia spędził w Marsylii, w hotelu Francuskim.

Trawił godziny na grze lub zakupnach dla siebie i swoich pań, czy pani, zakupnach nie płaconych, która to okoliczność omal że nie pozbawiła go osobistej wolności. Śmierć skróciła jego cierpienia i kłopoty 3 kwietnia 1777 roku. Ciało zapomniane przez rodzinę, wrzuciła Rewolucya do mętów marsylskiego portu".

Tę garstkę nowych szczegółów znalazł autor w monografii francuskiej.

Na zakończenie pisze p. Morawski:

„W tej samej Marsylii umarł w równo dziesięć lat po Podoskim inny rozbitek polski, sympatyczniejszy odeń, choć równie zużyty — Kajetan Węgierski. A nieco wcześniej (w r. 1874) skonał w Paryżu następca Podoskiego na prymasowskiej stolicy, Antoni Ostrowski, w dziwnie zbliżonych okolicznościach. On wił się na łożu boleści, a tymczasem „czeladka jego, według porządku kościoła, osuszała piwnice paryskie, ksiądz Gurowski straszył dzieci po ulicach swoją facyatą, a godny prałat ks. Nowicki wycierał z żyden (tj. ks. Życzyńskim) kąty, poświęcone samej tylko swywoli i rozpuście. Tego gatunku bydło — dodaje autor tego opisu, poeta Bielawski — trzeba było posłać albo do Betleem dla wymeblowania stajenki Nowonarodzonemu, albo, przypędziwszy do Paryża, nie pokazywać tylko za pieniądze".

Tak żyli i marli przed stuleciem — nasi zagranicą".

Autor, zdaje się, przez skrupuł klerykalny nie napisał: Tak żyli i marli przed stuleciem nasi biskupi zagranicą. Boć wszakże z wyjątkiem krócciutkiej wstawki o Węgierskim — zachodzi tu mowa o przedlegonnych dziejach dwu haniebnej pamięci prymasów.

Niechlubnie i niechlujnie marli ci najwyżsi dostojnicy kościelni, lecz w tej właśnie dobie, gdy zamykały się tragicznie dzieje niepodległości kraju, tyle zgnilizny, sprzedawczykowstwa, zdrady plenilo się w gronie biskupów polskich, że ci emigranci w infułach doznali jeszcze losu zaszczytniejszego, aniżeli później ich konfratrzy, co, zaskoczeni w kraju, zerwaniem się w czas Kościuszkowski narodu do broni — ginęli, jako zdrajcy, śmiercią szubieniczną.

Szczegóły o śmierci wyżej wspomnianych dygnitarzy kościelnych podaliśmy słowami autora, na którego żadne podejrzenie o „radykalizm" spaść nie może..

W świetle całej masy faktów historycznych, jakże bezmyślnie wyglądają twierdzenia prasy wszechpolskiej i klerykalnej, która dziś wkółko powtarza, iż biskupi polscy byli zawsze moralnymi przywódcami i ostoją narodu!

*) Prof. Askenazy, komentując owo powszechne przypisywane późniejszemu biskupowi poznańskiemu i kanclerzowi skrytobójstwo dowodzi, że ewentualnie, albo chodziło temuż o rychlejsze dorwanie się do spadku po Łubieńskim, który na wypadek swej śmierci zamianował był Młodziejowskiego opiekunem małoletniego wnuka po bracie, czy też jako jurgeltnik rosyjski działał Młodziejowski w interesie swego godnego kompana Gabryela Podoskiego, głównego wówczas narzędzia rosyjskiego w robocie konfederacyi radomskiej, ażeby dlań opróżnić miejsce prymasa.

O tym Podoskim jest właśnie mowa w tekście.

Dlaczego konieczna jest ofiarność na plebiscyt górnośląski?

Niema dziś w Polsce sprawy ważniejszej nad sprawę Górnego Śląska, Wilno, wschodnia Galicya, separatyzm poznański, nasza waluta — wszystkie te sprawy muszą zejść na daleki plan wobec kwestyi, czy Górny Śląsk wygramy, czy go zaprzepaścimy, czy zaprzepaścimy lud i bogactwa Górnego Śląska, który historycznie i etnograficznie do Polski przynależny być winien. Od tego zależy los całego państwa. Ale też od każdej jednostki w państwie odrębnie zależny jest los Górnego Śląska. Tu już nietylko wysiłek woli, któremu gromadnie dajemy wyraz w uchwałach wiecowych, memoryałach, tu zadecydować musi ofiarność każdej jednostki z osobna.

Jesteśmy świadkami, jak Niemcy, całe społeczeństwo niemieckie zalęknione, że ta kopalnia złota, jaką jest Górny Śląsk, od Niemiec odpadnie, miliony, setki milionów rzucają na walkę o tę ziemię. Tam ludzie nie zastanawiają się, czy dać warto. Dają, bo wiedzą, że utrata Górnego Śląska, to podrożenie niezbędnego kawałka chleba, to ruina gospodarcza, która dotknie wszystkich. Zaiste, nie z patryotyzmu, nie z sentymentu rzuca zmateryalizowany Niemiec, robotnik czy inteligent pieniądze na ten cel, ale z poczucia, że mu się to z okładem wróci.

A te miliony na co się obracają? Oto jesteśmy świadkami, że cygara, zakupione za kilkanaście fenigów, obwija się na Górnym Śląsku w dwudziestomarkówki polskie! Ma to być demonstracyą, że marki polska wartości nie ma. Ale te marki polskie trzeba było kupić i na to wydać dziesiątki milionów, oczywiście ze skladek. Nas nie stać na taką agitacyę, bo nie wszyscy rozumieją doniosłość ofiary na ten cel.

Niemcy ponadto miliony wydają na broszury, książki, na pisma, na przekupstwa jednostek, hoć to im się najmniej udaje, a dalej na agitacyę wśród emigrantów, których głosy mogą zadecydować o przyszłości Śląska.

Taka mnoga więc ilość celów i po naszej stronie, a tak mało zrozumiana! I my mamy emigrantów z Górnego Śląska, rozsianych po całych Niemczech i Polsce! **Na samo przewiezienie emigrantów Polaków na Górny Śląsk potrzeba będzie kilkudziesięciu milionów marek!** A i to trzeba mieć na pamięci, że wielu z pośród nich jest już zobojętniałych dla Polski, że trzeba będzie ich poruszyć, zachęcić, a na taką znów agitacyę potrzeba ludzi, którzy ofiarnie od szeregu miesięcy pracują dla sprawy Górnego Śląska. Ale przecie i ci ludzie muszą mieć i zjeść co, i dach mieć nad głową, a przedewszystkiem jeździć koleją. A na to duże trzeba pieniędzy. Dalej na sprawdzanie legitymacyi, których mnóstwo Niemcy pofałszowali, potrzeba czasu, ludzi i jeszcze raz pieniędzy.

Dlatego wszyscy bezwzględnie muszą wzmóc swą ofiarność, choćby to nawet oczywiste chwilowe braki im przyniosło, muszą nawet obojętni, nawet obcy na ten najważniejszych dziś cel składać pieniądze, bo biada nam, jeśli lekkomyślnością i niedbalstwem zatracimy tę życiodajną ziemię polską!

Z KRAJU

WÓJT SOCYALISTYCZNY W KRZYWACZCE. Jeszcze w listopadzie z. r. wybrano wreszcie nową radę gminną w Krzywaczce, złożoną z radnych lewicowych i socyalistycznych. Naczelnikiem gminy wybrano w styczniu tow. **St. Gołębia**, zastępcą Burdę. Klerykali, których rekurs przeciwko wyborom gminnym namiestnictwo odrzuciło, wnieśli protest przeciwko wyborowi zwierzchności gminnej, podnosząc, że między wybranymi zachodzi powinowactwo, gdyż syn Burdy ożenił się ze siostrą Gołębia. — Ustawa gminna nie zna przeszkody z tak dalekiego powinowactwa, mimo to starosta Kudelski domaga się jakichś wyciągów metrykalnych.

Celem zaprotestowania przeciwko tym bezprawnym zakusom klerykalnym odbędzie się w Krzywaczce w niedzielę 13 b. m. zgromadzenie publiczne, na którem referenci z Krakowa omówią także obecną sytuacyę polityczną, oraz sprawę założenia konsumu chłopsko-robotniczego i spółki bednarskiej.

SWINNA, pow. Żywiec. W niedzielę, dnia 9 stycznia odbyło się w Swinnej liczne zgromadzenie w lokalu p. Gałuszki. Przewodniczył ob. Marszałek, referował poseł tow. Durczak, który omówił obecne położenie Polski i walkę z reakcyą polską, prowadzoną przez PPS. Następnie zabrał głos tow. Biel, który napiętnował krecią robotę „Piastowców" w powiecie. W dyskusyi kilku obywateli poruszało sprawy miejscowe. W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę, która wyraża pełne wotum zaufania dla posłów socyalistycznych.

ZWARDOŃ, pow. Żywiec. We wtorek, dnia 11 stycznia odbyło się w Zwardoniu zgromadzenie. Przewodniczył tow. Karol Bury, referował tow. poseł Durczak o sytuacyi politycznej i o reformie rolnej. W dyskusyi zabierało głos kilku towarzyszy, domagając się zaopatrzenia w środki żywności i wielu innych miejscowych spraw. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą posłom socyalistycznym pełne wotum zaufania.

RYCERKA DOLNA, pow. Żywiec. We wtorek, dnia 1 lutego odbyło się zgromadzenie w lokalu tow. Wolnego. Przewodniczył tow. Stana, referował poseł tow. Durczak, który omówił obecne położenie Polski i o reformie rolnej, o nadaniu żołnierzom ziemi. Następnie przemawiał tow. Serkowski o walce z reakcyą polską, prowadzoną przez PPS i nawoływał do organizacyi zawodowej, jak i politycznej. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, która wyraża pełne wotum zaufania posłom socyalistycznym.

TENCZYNEK. Afiszo-żdzierca. Tutejszy jegomość ks. **Kamusiński** jak jaki ulicznik zdziera afisze zwołujące zgromadzenie grupy Związku górników. Zaiste podziwiać należy odwagę czy głupotę tego jegomościa, któremu się zdaje, iż przez zniszczenie własności robotniczej, przez niedopuszczenie do odbycia zgromadzeń zdoła on powstrzymać ruch robotniczy od organizacyi, od walki o lepsze prawa i jaśniejsze jutro. Przestrzegamy ks. **Kamusińskiego**, aby na przyszłość nie ważył się robić podobnych rzeczy i zostawił afisze robotnicze w spokoju! Wierzymy mocno, iż ks. **Kamusiński**, jako sługa kapitału omal apopleksyi nie dostał, gdy zobaczył afisz czerwony. Dziwna rzecz jednakże, iż ten sam księżulek nie wstydzi się pisać ciągle do zarządu o węgiel deputatowy, gdy może mieć korzyść z pracy robotniczej, to wtedy ta praca jest mu miłą. — Wzywamy towarzyszów z Tenczynka, ażeby dobrze patrzyli na palce ks. Kamusińskiemu.

Czerwony katolik.

Z ruchu robotniczego w Zakopanem

STREJK PRACOWNIKÓW SKÓRZANYCH zakończył się zwycięsko przez przyjęcie większej połowy warsztatów warunku przyjmowania i wydalania przez Zw. zawodowy. Uzyskano 50 proc. do I kl., II kl., oraz do naprawek II kl. — Strejk zakończył się dn. 25 stycznia. Strejkujący robotnicy podjęli pracę warsztatach, które przyjęły wszystkie warunki, zaś warsztaty, które umowy nie podpisały są bojkotowane przez pracowników zorganizowanych, na co zwracamy uwagę towarzyszy, którzyby do Zakopanego mieli ochotę do pracy przyjechać. Warsztaty te są: Wojciechowskiego, Kowalskiego, Myśliwca i Pachowskiego. Może wreszcie pp. pracodawcy zrozumieją, iż nie należy lekceważyć żądań robotniczych, którzy byli gotowi przystąpić do umowy dobrowolnie. Na lekceważenie musieli odpowiedzieć pracownicy strejkiem. A robotnicy warsztatów stolarskich sp. „Strug" opodatkowali się na rzecz strejkujących dobrowolnie, pracując pół godziny dziennie. Również pracownicy gosp. szynkarzy zajęci w Morskiem Oku oraz u p. Trzaski opodatkowali się aż do ukończenia strejku, czem przyczynili się do uzyskania praw robotnika. Wreszcie okazali pełną świadomość organizacyi. Pertraktacye prowadzili tow. Rycker, sekretarz Rady zawodowej i tow. Pstrusiński, przewodniczący Zaw. praw skórzanych.

AKCYA CENNIKOWA KOL. DRZEWNYCH W WARSZTACIE „STRUG" DN. 17/I. Podano warunki żądające poprawy płacy i inne, na które miano odpowiedzieć do dn. 19 stycznia. — Wobec wykrętnej odpowiedzi Sp. „Strug" robotnicy zebrani dn. 19 stycznia, gdzie referował tow. Rycker, postanowili zmusić zarząd „Struga" do pertraktacyi, żądając zawezwania delegatów dn. 20 godz. 4 popoł. Zarząd widząc postawę zorganizowanych robotników zgodził się na pertraktacye w oznaczonym terminie. Uzy-

skano poprawę płacy 30 proc., w tem dopłatę zaległości, pozostałość z pentraktacyi na swoją rękę. Dodatek drożyźniany, wyrównanie premii, poprawę gospodarki kuchennej.

UMOWA PRACOWNIKÓW FRYZYERSKICH. Dnia 24 grudnia została zawarta umowa między Związkiem zawodowym a pracodawcami fryzyerskimi: przyjmowanie i wydalanie przez Zw. Zawodowy. Podpisani wszyscy pracodawcy za Zw. Zawodowy tow. Rycker i tow. Borycki, przewodn. zw. prac. fryzyerskich w Zakopanem.

Zwracamy tow. uwagę na zakład fryzyerski p. Borowskiego, który się od umowy uchylił.

Rada Zawodowa.

ustawy tej robotnicy mają być informowani o warunkach danej gałęzi przemysłu. Komisye kontrolne składać się mają z 9 członków: 3 inżynierów i 6 robotników. 2 delegatów kontrolować ma stale fabrykacyę, zakupy, ceny surowców, produkcyę, ustalanie płac i rozdział dywidendy. Do komisyi też należeć będzie inicyatywa w sprawie ulepszeń technicznych.

Do ogółu zorganizowanych robotników!

W przededniu poważnej i ciążkiej walki, przed jaką stanęli kolejarze, a wraz z nimi cały proletaryat polski, walki, której pomyślny wynik zależy od jednolitego, świadomego celu kierownictwa i bezwzględnej solidarności i karności ogółu kolejarzy, znaleźli się ludzie, którzy dla swych ciasnych partyjnych celów nie wahają się rozbijać tak bardzo pożądanej karności w szeregach pracowników kolejowych i obniżać powagę Zarządu Głównego Związku kolejarzy względnie jego Wydziału Wykonawczego.

Grupka kolejarzy warszawskich, nie troszcząc się zupełnie o uchwały nadzwyczajnego Zjazdu Z. Z. K. z 9—11 stycznia, tudzież uprzedzając spostanowienia zwołanego na 7 bm. Zarządu Głównego Z. Z. K., wybrała z pośród siebie „komitet strejkowy“, uchwalając zarazem wotum nieufności dla Wydziału Wykonawczego i wzywając kolejarzy do stosowania się do swych dyrektyw.

Wobec tego, że walka kolejarzy jest dziś walką całego zawodowo zorganizowanego proletaryatu, komisya centralna, jako jego przedstawicielka, musi z całą stanowczością wystąpić przeciw tej destrukcyjnej robocie i wezwać tak ogół kolejarzy, jak również wszystkich innych robotników do stosowania się wyłącznie do uchwał ciał jedynie w tym wypadku kompetentnych: Głównego Zarządu Z. Z. K. Komisyi centralnej związków zawodowych.

Prezydyum Centralnej Komisyi klasowych związków zawodowych w Polsce.

Porządek stary już się wali!

Żyjemy w okresie przetwarzania się pojęć i przekonań, w przededniu wielkiego „wynalazku“, jakim będzie nowe urządzenie społeczne narodów. Jeżeli spojrzymy wstecz na historyę narodów przekonamy się, że pewne urządzenia odpowiadały ludzkości tylko w pewnych okresach czasu, w miarę zaś rozwoju ludzkości, w miarę wzrostu jej liczebności i potrzeb, jakoteż w miarę postępu na polu wiedzy, wynalazków, oraz poczucia godności osobistej — urządzenia stare ulegały przeobrażeniu lub całkowicie ustępowały miejsca nowym formom więcej odpowiednim danej epoce. Przykładów na to mamy aż nazbyt wiele w czasach starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych, dzisiaj też jesteśmy świadkami nowej przemiany życia społecznego. Nikt nie jest w stanie przeszkodzić owej przemianie, ani też opóźnić jej przyjścia, gdyż wypływa ona z konieczności dziejowej, jaką stworzył rozwój ludzkości w przeciągu 20-tu wieków bez niczyjej zasługi, ani też bez niczyjej winy. Każda epoka stanowi dla siebie odrębną całość jak akt jakiegoś dramatu, czy sztuki teatralnej, gdzie odpowiednia akcya pociąga za sobą ścisłe konsekwencye. Na szczęście w dramacie ludzkości wykluczone jest wszelkie „bis“ — gdyż wymagałoby to cofnięcia się rozwoju ludzkiego o całe wieki wstecz co przecież jest możliwem.

System społeczny naszych czasów, noszący nazwę systemu kapitalistycznego, upada w naszych oczach jako przeżytek, który odegrawszy swą rolę w dramacie ludzkości, opuszcza scenę i tęga żelazna kurtyna spada za nim. „Bis“ jest wykluczone! Wprawdzie oszołomieni znawcy kapitalizmu klaszczą w dłonie, pragnąc wywołać aktora na scenę, jednak nadaremno, aktor sparaliżowany nie dźwignie się więcej!

Rozpoczyna się nowy akt, przy nowej obsadzie, nowej dekoracyi i efektach.

Rozpamiętując na temat upadającego kapitalizmu dojdziemy do wniosku, że rozwinął się on na tle bezwzględnego egoizmu, jako nieuniknione następstwo chęci posiadania. Mnóstwo przykładów z tej dziedziny musi nas utwierdzić w przekonaniu, że chciwość, egoizm i tym podobne cechy nie są człowiekowi wrodzone, lecz kształtują się dopiero pod wpływem pewnych warunków, które biorą swój początek w panujących urządzeniach społecznych. Ponieważ majątek daje możność życia bez troski, bez natężania sił, nadto daje wpływy, władzę i znaczenie, przeto posiadanie majątku stało się celem życia wielu ludzi i dla zdobycia jego, nie wahano się przed żadnym wyzyskiem, żadnym uciskiem, a nawet przed zbrodnią! Majątek stał się bożkiem, któremu wszyscy kłaniali się bałbochwalczo i składali ofiary.

Najmniej łaskawym był bożek dla tych, którzy swą własną pracą mu przynosili, gdyż żaden robotnik, czy też inteligent, nigdy własną pracą majątku się nie dorobił. Wszelki bowiem majątek pochodzi z wyzysku bez względu na to jak go nazwiemy, spekulacyą, „sprytem kupieckim“, czy też prostem szachrajstwem lub kradzieżą. Majątek był prawie zawsze przyczyną wielu zbrodni, tragedyi rodzinnych, mordów, procesów, był wogóle sprężyną wszystkiego złego; dla pieniądza wyrzekał się człowiek wszelkiej czci, honoru, a nawet swego człowieczeństwa, stając się niejednokrotnie zwierzęciem drapieżnem.

Takie były objawy i skutki systemu kapitalistycznego, który zapuszczał swe jadowite korzenie nawet do najgłębszych tajników życia rodzinnego, psując jego harmonię i zakażając jadem nienawiści miłość rodzinną, aż doszedłszy do swego zenitu, runął w otchłań, zatruwając po raz ostatni zgniliną swych wyziewów całe społeczeństwa, pozostawiając po sobie siew złego nasienia w postaci paskarzy, spekulantów i t. p. Lecz widzimy oto, że złoty cielec traci swoją wszechmoc, że pieniądz przestaje być bogactwem, natomiast staje się niem praca, która obejmuje teraz główną rolę na scenie życia narodów i nowy okres — to epoka panowania pracy.

Przegląd polityczny i społeczny

NACZELNIK PAŃSTWA W PARYŻU. We wtorek, 1 lutego, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wyjechał do Paryża, zaproszony swego czasu przez prezydenta republiki francuskiej Millerand. Do Paryża przybył Naczelnik 4 lutego, witany na dworcu przez prezydenta Francyi, ministrów i innych wysokich dygnitarzy władz cywilnych i wojskowych. Marszałek Piłsudski złożył wieńce poległym żołnierzom francuskim, na grobie nieznanego żołnierza pod Łukiem Zwycięstwa.

Na obiedzie, wydanym na cześć marszałka Piłsudskiego w pałacu Elizejskim, Millerand wzniósł toast na cześć **tradycyjnej przyjaźni między Polską a Francyą** i oświadczył, że węzeł, łączący Francyę z Polską, jest jedną z najważniejszych gwarancyi pokoju w Europie.

W odpowiedzi swojej powiedział **Piłsudski** między innemi, że Polska jest zupełnie świadoma **swojej misyi pokojowej i kulturalnej**, którą daje jej położenie w Europie wschodniej, a która odpowiada misyi Francyi na zachodzie. Widzi on w owocnej współpracy obu państw gwarancyę dla pewności i wzmocnienia pokoju w Europie.

LITWA ZGADZA SIĘ NA PLEBISCYT — WARUNKOWO. Rząd litewski zawiadomił Ligę narodów, że przyjmuje rezolucyę, powziętą w sprawie plebiscytu na ziemiach, co do których istnieje spór między Litwą a Polską, pod warunkiem, że wojska polskie opuszczą ten obszar i spór będzie załatwiony tylko w drodze plebiscytu, a Litwa uznana zostanie de jure.

KONTROLA ROBOTNICZA WE WŁOSZECH. „Corriere d'Italia“ donosi, że Giolitti ma zamiar przedłożyć parlamentowi projekt ustawy dotyczącej kontroli robotniczej we fabrykach. Wedle

KRONIKA

O ZAOPATRZENIE ZDEMOBILIZOWANYCH. Z Warszawy donoszą: W myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych urlopowani zdemobilizowani żołnierze bezrobotni powinni być zatrzymani na czas do trzech miesięcy w oddziałach zapasowych celem wyszukania im pracy przez referentów pośrednictwa pracy.

ZWOLNIENIA WOJSKOWE. Demobilizacya rocznika 1896 jest już na ukończeniu. W najbliższych tygodniach mają być zwolnione także roczniki 1897 i 1898. Natomiast w marcu b. r. ma nastąpić powołanie urpolowanych z rocznika 1901.

RZĄDOWY PASEK TYTONIOWY. Z terminem od 1 b. m. podniósł rząd bardzo znacznie ceny wyrobów tytoniowych, a mianowicie: Tytoń: „Xanthie“ z 220 na 440, „Sułtański“ z 180 na 350, „Macedoński“ z 150 na 180, „najprzedniejszy turecki“ z 30 na 55 (mała paczka), „przedni turecki“ z 25 na 45, „średni turecki“ z 17.50 na 35, tytoń fajkowy z 8 na 16 marek.

Papierosy: egipskie na 350 marek (100 sztuk), prezydenty na 200, damskie na 180, Warszawa na 150, sport na 150 marek.

Cygara: Wawel na 16 marek od sztuki, trabuko 12, britanika 11, kuba 10, portoriko 7, cigarillos 4.50 mk. od sztuki.

Taka gospodarka prowadzi tylko do chaosu i rozgoryczenia. Przeciwnicy monopolu tytoniowego chcą przez śrubowanie cen skompromitować gospodarkę monopolową, aby potem mogli w wolnym handlu truć ludność różnemi fałszerstwami.

ZBRODNIE KAPITALISTÓW WARSZAWSKICH. Podczas posiedzenia Sejmu 5 lutego, poseł Zagórski podał gwałtownej krytyce działalność pewnych banków, spekulujących na szkodę państwa walutą polską. Banki szmuglowały walutę do Gdańska automobilami. I tak n. p. w Tczewie schwytano samochów wojskowy **wiozący na giełdę 80 milionów mk. Banki zarabiały miliony, a następnie wspaniałomyślnie dają na plebiscyt jakieś 100.000 mk.** Inny rodzaj spekulacyi polega na tem, że wywozi się ruble carskie do Mandżuryi, gdzie za 7 rubli dostaje się yen japoński, który potem Francuzi opłacają drogo swoimi frankami. **Gdy chodzi o pożyczkę państwa polskiego, spekulanci ani grosza dać nie chcą.**

DNIE ŚWIĄTECZNE W HANDLU I PRZEMYŚLE. Rada ministrów na posiedzeniu 3 lutego rozpatrzyła projekt ustawy o dniach świątecznych. Wedle tego ostatniego projektu za dni świąteczne, w których praca — w myśl ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu jest wzbroniona — uważa się, oprócz niedziel i świąt, dni następujące: Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), dzień 3 maja, św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny (8 grudnia), 2-gi dzień Bożego Narodzenia (25 grudnia), 2-gi dzień Wielkiejnocy, Wniebowstąpienie Pańskie, 2-gi dzień Zesłania Ducha Świętego i Boże Ciało. — Projekty te będą wniesione do Sejmu.

KRYZYS GOSPODARCZY W STAN. ZJEDN. Amerykański Shipping board donosi, że w portach atlantyckich skutkiem braku ładunku przebywają bezczynnie okręty o łącznej pojemności 100.000 ton.

Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.
Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.